

21 stycznia. O. Jacek Salij OP komentuje dzisiejszą Ewangelię

(Hbr 6, 10-20)

(Hbr 6, 10-20)

Bracia:

Nie jest Bóg niesprawiedliwy, aby zapomniał o czynie waszym i miłości, którą okazaliście dla imienia Jego, gdy usługiwaliście świętym i jeszcze usługujecie. Pragniemy zaś, by każdy z was okazywał tę samą gorliwość w doskonaleniu nadziei aż do końca, abyście nie stali się ospałymi, ale naśladowali tych, którzy przez wiarę i cierpliwość stają się dziedzicami obietnic.

Albowiem gdy Bóg Abrahamowi uczynił obietnicę, nie mając nikogo większego, na kogo mógłby przysiąc, poprzysiągł na samego siebie, mówiąc: «Zaiste, hojnie cię pobłogosławię i ponad miarę rozmnożę». A ponieważ Abraham tak cierpliwie oczekiwał, otrzymał to, co było obiecane. Ludzie przysięgają na kogoś wyższego, a przysięga dla stwierdzenia prawdy jest zakończeniem każdego sporu między nimi.

Dlatego Bóg, pragnąc okazać dziedzicom obietnicy ponad wszelką miarę niezmiennność swego postanowienia, wzmocnił je przysięgą, abyśmy przez dwie rzeczy niezmiennie, co do których niemożliwe jest, by skłamał Bóg, mieli trwałą pociechę, my, którzy uciekliśmy się do uchwycenia zaofiarowanej nadziei. Trzymajmy się jej jak bezpiecznej i silnej dla duszy kotwicy, która przenika poza zasłonę, gdzie Jezus jako poprzednik wszedł za nas, stawszy się arcykapłanem na wieki na wzór Melchizedeka.

(Ps 111 (110), 1b-2. 4-5. 9 i 10c (R.: 5b))

Ref: Pan Bóg pamięta o swoim przymierzu

Z całego serca będę chwalił Pana
w radzie sprawiedliwych i na zgromadzeniu.
Wielkie są dzieła Pana,
z głębią je mają wszyscy, którzy je miłują.

Ref: Pan Bóg pamięta o swoim przymierzu

Sprawił, że trwa pamięć Jego cudów,
Pan jest miłosierny i łaskawy.
Dał pokarm bogobojnym,
pamiętać będzie wiecznie o swoim przymierzu.

Ref: Pan Bóg pamięta o swoim przymierzu

Zesłał odkupienie swojemu ludowi,
na wieki ustanowił swoje przymierze,
imię Jego jest święte i wzbudza trwogę,
a Jego sprawiedliwość będzie trwać na wieki.

Ref: Pan Bóg pamięta o swoim przymierzu

Aklamacja:

Niech Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa, przeniknie nasze serca
swoim światłem,
abyśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania.

(Mk 2, 23-28)

Pewnego razu, gdy Jezus przechodził w szabat pośród zbóż, uczniowie Jego zaczęli po drodze zrywać kłosa. Na to faryzeusze mówili do Niego: «Patrz, czemu oni czynią w szabat to, czego nie wolno?»

On im odpowiedział: «Czy nigdy nie czytaliście, co uczynił Dawid, kiedy znalazł się w potrzebie i poczuł głód, on i jego towarzysze? Jak wszedł do domu Bożego za Abiatarą, najwyższego kapłana, i jadł chleby pokładne, które tylko kapłanom jeść wolno; i dał również swoim towarzyszom».

I dodał: «To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu. Zatem Syn Człowieczy jest Panem także szabatu».

Komentarz:

Gdyby nam przyszło zatytułować dzisiejszy fragment Ewangelii, zapewne zaproponowalibyśmy tytuł: Pan Jezus jest Panem szabatu. Warto jeszcze zauważyć, że te słowa Pana Jezusa: „szabat jest dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu” wiele już razy pomagały różnym ludziom bronić się przed instrumentalizacją. Na przykład jeśli gdzieś zdarza się bezduszne, nie liczące się z dobrem żywych ludzi podejście do prawa, powiadamy: „prawo jest dla człowieka, a nie człowiek dla prawa”. Z kolei pracoholikowi dobrze zrobi, jeśli uświadomi sobie, że „praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy”. Jeśli ktoś ma bałwochwalczy stosunek do swojego samochodu, mądry przyjaciel zwróci mu uwagę, że „samochód jest dla człowieka, a nie człowiek dla samochodu”. Papież Leon XIII, broniąc ludzi ubogich przed zaborczością współczesnego państwa, napisał w encyklice *Rerum novarum*: „Państwo jest dla człowieka, a nie człowiek dla państwa”. Otóż warto wiedzieć, że cała ta tradycja obrony człowieka przed instrumentalizacją ma źródło w dzisiejszej Ewangelii.

Drugiego jeszcze tematu przynajmniej dotknijmy. Czasem ludzie pytają: Dlaczego Pan Jezus nie upomniał uczniów, kiedy oni zrywali kłosa z cudzego pola? Czyżby pozwalał im na kradzież? Otóż coś niedobrego stało się z nami, że w ogóle mamy takie problemy. Nawet według prawa rzymskiego człowiek głodny mógł wejść do cudzego ogrodu i tam się najść, byleby nic stamtąd nie wynosił. W Starym Testamencie mamy kilka zapisów upoważniających ubogiego do wejścia na cudze pole.

Przytoczmy dla przykładu: „Gdy wejdiesz do winnicy swego bliźniego, możesz zjeść winogron do syta, ile zechcesz, lecz do swego koszyka nie weźmiesz. Gdy wejdiesz do zboża bliźniego twego, ręką możesz zrywać kłosa, lecz sierpa nie przyłożysz do zboża bliźniego swego” (Pwt 23,25-26).

Zaraz w następnym rozdziale znajduje się nakaz, żeby nie być nadmiernie skrupulatnym przy zbieraniu kłosów ze swojego pola, ani przy zbieraniu oliwek i winogron, lecz żeby coś zostawić, tak żeby mogli się tym pożywić ubodzy.

W sytuacji dzisiejszej nakazy te przekładają się m.in. następująco: jeśli widzisz, że kolega twojego dziecka lub twojego wnuka jest głodny i niedożywiony, to staraj się zaaranżować taką sytuację, żeby karmiąc swoje dziecko, nakarmić przy okazji i tamto cudze dziecko.

o. Jacek Salij OP